

Bartłomiej Kuraś 2010-09-01, ostatnia aktualizacja 2010-09-01 11:25:29.0

Robert Muszański z Krynicy stworzył firmę, która daje nadzieję wszystkim, którzy marzą o pitnej wodzie w kranach. W spełnieniu tego marzenia pomaga unijna dotacja - ponad 200 tys. zł.

Wąska uliczka w centrum Krynicy. Kilka przecznic za słynnym deptakiem, przy którym każdego roku podczas Forum Ekonomicznego debatują specjaliści od gospodarki. W tej wąskiej uliczce stoi niepozorny budynek opatrzony szyldem "WOFIL" (skrót od słów "wodne filtry"). Ma tu siedzibę firma, która chce rozwiązać jeden z wielkich problemów współczesnego świata - sprawić, by w każdym zakątku globu można było pić zdrową wodę wprost z kranów. Krynickie przedsiębiorstwo - stosujące najnowocześniejszą w świecie ekologiczną metodę oczyszczania wody - ma się stać polskim hitem eksportowym w dziedzinie zielonych technologii.

Tajemnica oczyszczenia

WOFIL ozonuje wodę. To sposób na oczyszczanie znany w świecie już od lat, ale WOFIL dopracował go do perfekcji. Wielu krajowych producentów soków i wody mineralnej używa już technologii z Krynicy.

- Choćby grupa Maspex czy Zbyszko Company - informuje Aneta Klimek z WOFIL-u. - Ale też coraz częściej firmy spoza branży spożywczej zamawiają nasze instalacje, by mieć czystą wodę. Na przykład zakład wojskowy Bumar Maskpol.

To tylko niektórzy kontrahenci. Bowiem współpracą z wieloma firmami, w tym międzynarodowymi, WOFIL nie może się głośno chwalić. Zabraniają mu tego aneksy do umów o zachowaniu tajemnicy handlowej. Dlaczego? Bo nie każdy producent znanego napoju życzy sobie, by rozpowszechniano informacje, że woda, z której korzysta, jest oczyszczana. Choćby nawet w najbardziej ekologiczny sposób. Specjaliści od marketingu wolą mówić klientom, że czerpią wprost z krystalicznego źródła, najlepiej górskiego, by wytwarzać soki czy piwo.

- Tyle że taka źródłana woda też wymaga oczyszczenia, choćby z siarkowodorów - tłumaczy Muszański.

Swą technologię oczyszczania wody, do której przekonała się już krajowa branża spożywcza, WOFIL chciałby wdrażać też w sieciach wodociągowych na całym świecie. Firma zapewnia, że jest gotowa opracować metodę, dzięki której wodociągową wodę można pić wprost z kranów pod każdą szerokością geograficzną. Dlatego sięgnęła po unijną dotację w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na wsparcie komercjalizacji badań naukowych.

Laboratorium przyszłości

Pełna nazwa projektu brzmi: "Zwiększenie konkurencyjności firmy WOFIL poprzez inwestycje w urządzenia laboratoryjne służące do prowadzenia działań badawczo-rozwojowych w firmie".

Wniosek złożył na początku 2009 r. do Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości, które prowadzi nabory. Umowę podpisał już po kilku miesiącach. Ustalono, że projekt zostanie zrealizowany między 1 lipca a 30 września 2009 r. Najpierw firma całą kwotę na jego realizację wyłożyła z własnej kasy (zgodnie z zasadami dofinansowania tego typu projektów), a następnie w październiku 2009 r. złożyła wniosek o refundację kosztów. W grudniu pracownicy Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości przeprowadzili w firmie kontrolę, by sprawdzić, czy sprzęt został zakupiony zgodnie z projektem. Zaraz potem WOFIL otrzymał dotację.

Wartość projektu to ponad 290 tys. zł. Dofinansowanie wyniosło 70 procent tej kwoty, czyli ponad 200 tys. zł. Pieniądze poszły na specjalistyczne urządzenia laboratoryjne, profesjonalne oprogramowania i wysokiej klasy komputer.

- Decydując się na inwestycję, od początku planowaliśmy, że pieniądze pozyskamy z Unii. Gdybyśmy dotacji nie dostali, to prawdopodobnie zrezygnowalibyśmy z tego przedsięwzięcia. Bo urządzenia, które zostały zakupione z unijnej dotacji, są bardzo specjalistyczne, a co za tym idzie, niezwykle kosztowne. W zasadzie nie przydałyby nam się w naszej dotychczasowej działalności. Dlatego też szukaliśmy odpowiedniego programu oraz konkretnego działania, który pozwoliłby nam wdrożyć nasz pomysł w życie - tłumaczy Justyna Płuciennik z WOFIL-u.

Przy pisaniu wniosku firma korzystała z usług profesjonalnej firmy doradczej. Natomiast pracownicy przedsiębiorstwa sami przygotowali wszelkie niezbędne informacje potrzebne do sporządzenia wniosku. Czyli między innymi: wykaz sprzętu, który chcieli kupić, opis projektu wraz z jego uzasadnieniem, cele projektu, informacje konieczne do napisania biznesplanu itp. Na pracownikach spoczywała również dalsza realizacja projektu: zakup urządzeń do laboratorium, rozliczenie inwestycji, złożenie wniosku o płatność oraz przygotowanie się do kontroli.

- Dzięki unijnemu wsparciu mamy taki sprzęt laboratoryjny, jakiego nikt w Polsce w naszej branży nie ma. I to pozwala nam opracowywać nowe, wybiegające w przyszłość projekty - cieszy się Muszański.

Jak to działa

Jak ozonuje się wodę, Muszański pierwszy raz zobaczył w latach 90., kiedy jako absolwent technikum chemicznego pojechał na szkolenie do Francji. W dużym uproszczeniu chodzi o to, że dodając ozon do wody, możemy ją szybko oczyścić, redukując przy tym do minimum potrzebę chlorowania. Czyli ekologicznie. Dzięki temu woda jest smaczna i zdrowa.

Po wizycie we Francji Muszański postanowił, że w Polsce - gdzie wodę zwykle mocno się chloruje - będzie produkował nowoczesne urządzenia do oczyszczania wody. Lepsze niż w Europie Zachodniej. Skończył studia z inżynierii środowiska na Politechnice Krakowskiej, a następnie zdobył dyplom MBA, by dobrze zarządzać firmą.

WOFIL został założony w 1999 r. Pierwsze lata firmy były trudne.

- W Polsce bano się tej nowoczesnej technologii. Nie wiedzano, co to jest. Laikom ozon kojarzył się głównie z dziurą ozonową, czyli źle, choć dziura ozonowa powstaje przecież z powodu małej ilości tego gazu w atmosferze, a nie jego nadmiaru - mówi Muszański. - Ale w końcu udało nam się przekonać pierwszego klienta - firmę Zbyszko z Radomia. I później już zaczęły napływać kolejne zamówienia. A gdy Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, ludzie zaczęli bardziej interesować się ekologią. Pojawiły się dopłaty dla przedsiębiorstw chcących zainstalować nasze ekologiczne stacje. I interes zaczął się kręcić - opowiada.

Dzisiaj pracuje tu 14 inżynierów i 10 mechaników. Inżynierów jest więcej, bo muszą czuwać nad całym systemem komputerowym nadzorującym pracujące stacje uzdatniania wody, wyprodukowane przez firmę. W Krynicy stworzono unikatowy system kontroli. Każda w pełni zautomatyzowana stacja jest nadzorowana za pośrednictwem internetu. Dzięki temu można je doglądać z Krynicy i za pomocą komputera usuwać usterki na odległość. Bez potrzeby utrzymywania serwisantów w terenie.

W ten sposób inżynierowie z WOFIL-u pilnują już ponad stu wyprodukowanych przez siebie stacji w Polsce i jednej w Rumunii. Każdą z nich monitoruje się co minutę. 24 godziny na dobę.

Chcą podbić świat

Rumunia to pierwsza jaskółka planowanej ekspansji stacji WOFIL-u na świat. Taką przynajmniej nadzieję ma Muszański. Nie bez podstaw: w lipcu jego firma w projekcie Ministerstwa Środowiska "GreenEvo" została uznana za stosującą jedną z najbardziej konkurencyjnych proekologicznych technologii w Polsce. I według resortu jest na najlepszej drodze do międzynarodowego sukcesu w walce o rynek zielonych technologii.

Już jesienią WOFIL weźmie udział w międzynarodowej promocji projektu "GreenEvo", wspierającego ekologiczne rozwiązania. Dzięki temu technologia firmy zostanie przedstawiona we wszystkich regionach świata, które są zainteresowane zielonymi technologiami.

- Dla Ministerstwa Środowiska jednym z najważniejszych celów jest promowanie innowacyjnych rozwiązań, które w realny sposób przyczyniają się do bardziej efektywnego korzystania z zasobów naturalnych oraz obniżenia zużycia energii i emisji zanieczyszczeń, a co za tym idzie, znacząco wpływają na poprawę stanu środowiska i jakość naszego życia. Polskie zastosowania nie tylko spełniają te wymagania, ale też są niezwykle konkurencyjne zarówno pod względem ceny, jak i kosztów eksploatacji, co daje im dodatkową przewagę - mówi Andrzej Kraszewski, minister środowiska. - Jestem pewny, że wyróżnione w naszym projekcie "GreenEvo" technologie mają szansę na międzynarodowy sukces, a nasz projekt pomoże im w rywalizacji na tym bardzo dynamicznym i perspektywnym rynku. Wsparcie polskich zielonych technologii jest jednym z głównych priorytetów Ministerstwa Środowiska - zapewnia.

WOFIL pracuje już nad projektem, dzięki któremu będzie mógł budować stacje uzdatniania wody i kontrolować je z Krynicy w najdalszych zakątkach świata, nawet tam, gdzie nie dociera internet.

- Myślmy o wykorzystaniu technologii satelitarnej. Nasza metoda może być bardzo przydatna w państwach afrykańskich. Już teraz interesują się nią Egipcjanie - zdradza Robert Muszański. - Mam nadzieję, że dzięki projektowi Ministerstwa Środowiska i wsparciu Unii Europejskiej uda się przekonać do naszego pomysłu wielu klientów na całym świecie. Dzięki temu miliony ludzi będą mogły cieszyć się czystą wodą wprost z kranów.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA